

Opole, 4 kwietnia 2008 roku



Ks. Piotr Wojtala pochodzi z Szymiszowa k/ Strzelec Opolskich. Świecenia kapłańskie przyjął w 2001 roku. W latach 2001-2005 był wikarym w Ligocie Turawskiej. Od 2,5 roku sprawuje posługę w naszej parafii. Jest duszpasterzem Wspólnoty Neokatechumenalnej oraz Apostolstwa Dobrej Śmierci.

Jak Ksiądz wspomina posługę na swojej pierwszej parafii?

Było to w Ligocie Turawskiej. Bardzo wiele zawdzięczam mojemu świętej pamięci proboszczowi Jerzemu. To z nim spędziłem swoje pierwsze lata kapłaństwa. Był on już doświadczonym kapłanem, bo z 50-letnim stażem, dlatego stał się dla mnie wzorem w postępowaniu i rozstrzygnięciu różnych spraw. Zatem pobyt tam był dla mnie takim mądrym czasem, mądrym wejściem w duszpasterstwo.

A jak Ksiądz się czuje w naszej parafii?

Parafia ta żyje i czuję się w niej bardzo dobrze. Praca duszpasterska tutaj jest dla mnie nowym doświadczeniem, za które Bogu bardzo dziękuję. Mam odniesienie do mojej rodzinnej miejscowości i do parafii, w której nabierałem pierwszych doświadczeń kapłańskich. Są to inne środowiska, ludzie wznoszą się w odmiennych realiach, ale w istocie - serca ludzi są podobne, także ich najgłębsze pragnienia.

Zatem odnalazł się Ksiądz tutaj na parafii?

Tak. Nie jestem jeszcze takim wapniakiem, żebym miał się nie odnaleźć. We wspólnocie księży jest sprzyjająca atmosfera, również w grupach parafialnych i w szkole. Czuję się tutaj na swoim miejscu.

Jest Ksiądz duszpasterzem jednej z grup Wspólnoty Neokatechumenalnej oraz wspólnoty Apostolstwa Dobrej Śmierci. Jakie obowiązki duszpasterskie z tego wypływają?

Czuję się związany z obiema wspólnotami. Jak wiadomo troska duszpasterska różnie może wyglądać w odniesieniu do pojedynczego człowieka jak i do całej wspólnoty. Czasami niektórym wystarczy to, że się jest. Członkowie II grupy Wspólnoty Neokatechumenalnej spotykają się ze mną raz w tygodniu na Liturgii Słowa. Wcześniej przygotowują się w swoich domach, wspólnie rozważając to Słowo, które będzie na liturgii. Ponadto spotykamy się w każdą sobotę na Eucharystii. Od czasu do czasu przeżywamy także dni skupienia organizowane najczęściej poza naszą parafią.

Co jest charakterystyczne dla Wspólnoty Neokatechumenalnej?

Jest to bardzo „wymagająca” wspólnota. Jest to tak zwana droga. Zatem człowiek uświadamia sobie, że jest na drodze. Wspaniałym świadectwem dla mnie było to, kiedy 19-letni chłopak, którego rodzice są w tej wspólnocie, powiedział: „urodziłem się na drodze”. Podziwiam ludzi, którzy są w tej wspólnocie. Ważne jest podkreślenie tego, że często są to całe rodziny: dziadkowie, rodzice i ich dzieci. Myślę, że jest to dobra grupa wsparcia dla konkretnych osób, dająca oparcie w problemach natury ludzkiej i wiary.

A jak wygląda opieka duszpasterska we wspólnocie Apostolstwa Dobrej Śmierci?

W każdą trzecią środę miesiąca sprawuję Mszę św. patronalną tej wspólnoty. Ta wspólnota ma w parafii charakter otwarty, zatem jej członkowie nie mają swoich tzw. odrębnych spotkań. Apostolstwo Dobrej Śmierci pozwala uświadomić sobie o potrzebie myślenia o życiu z perspektywy końca. Dzięki temu życie nabiera innych wartości. To, co w tej chwili robię, czym się zajmuję, czym żyję, w perspektywie przyszłości może się okazać błahe i nieistotne.

W zeszłym roku obronił Ksiądz doktorat. O czym ksiądz pisał?

Temat jest z życia wzięty, gdyż pisałem o młodzięży. Uczę w szkołach średnich, wcześniej uczyłem w gimnazjum, zatem w moim życiu duszpasterskim jest obecna troska o młodzież. Pisałem o psychiczno-społecznych uwarunkowaniach kryzysów religijnych u młodzieży. Myślę, że to temat, który jest na czasie. Starłem się pokazać, co można by zrobić, żeby było lepiej, by nie bać się młodzieży, ich problemów i kryzysów.

Jak brzmi temat Księdza pracy doktorskiej?

Kryzysy religijne u młodzieży. Psychiczno-społeczne uwarunkowania oraz czynniki ułatwiające ich rozwiązywanie. Doktorat ten obroniłem na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego na seminarium z psychologii religii u ks. prof. Józefa Króla.

Myśli Ksiądz o następnych stopniach naukowych?

Na pewno nie chcę stanąć w miejscu. Chcę się rozwijać, nabywać nowych umiejętności i kompetencji. Cieszę się z tego, co osiągnąłem, ale trzeba pracować dalej i wciąż od siebie wymagać.

Chciałabym porozmawiać o sakramencie bierzmowania. Przygotowuje Ksiądz grupę młodzieży do jego przyjęcia. Na początek zapytam, co stanowi istotę tego sakramentu?

Istotą sakramentu bierzmowania jest to, by młodym ludziom uświadomić inne spojrzenie na życie, na problemy wewnętrzne czy problemy społeczne. Tak by potrafili patrzeć z wiarą, umocnieni Duchem Św. By dostrzegali w sobie ogromny potencjał – kapitał, który trzeba rozwijać. Chodzi też o nowe spojrzenie na rzeczywistość chrztu św.

Mógłby Ksiądz szerzej rozwinąć tę myśl?

Sakrament bierzmowania wpisuje się w pewien przełom, gdy młody człowiek z myślenia czysto dziecięcego przechodzi w myślenie młodzieńczo-dorośle, gdy w beztrudne życie dziecka wkradają się pierwsze młodzieńcze kryzysy. To ten czas, gdy wiarę tzw. daną, czyli tę, którą się otrzymało, czyni się swoją własną. Wtedy to dorastający człowiek zauważa więcej trosk i prawideł rządzących światem. Jest to ten etap, gdy młodzi ludzie poznają coraz lepiej swoją

tożsamość, zaczynają się buntować wobec tego, co niewinnie wynieśli ze swoich domów. Takie jest prawo młodości. Potrzeba tu wiele mądrości ze strony rodziców i wychowawców.

O sakramencie bierzmowania mówi się jako o sakramencie dojrzałości....

Tak do końca nie zgadzam się z takim określeniem. Bo wtedy trzeba by na tę dojrzałość popatrzeć ze łzami w oczach.

Dlaczego?

Ponieważ gro młodych ludzi po przyjęciu tego sakramentu nie chodzi do kościoła. Zatem jaka tu ich dojrzałość... Sakrament bierzmowania nazwałbym sakramentem umocnienia Duchem Świętym na drodze do dojrzałości chrześcijańskiej, gdyż każe zacząć inaczej myśleć, widzieć z wiarą, dostrzegać zarówno miłość jak i pewne problemy. Jest to etap konieczny do przejścia, jednakże różne osoby w różnym wieku go przechodzą. Tak, jak się śpiewa „Każde pokolenie ma swój czas”, tak i w drodze do Pana Boga każdy ma swój czas. Niektórzy w wieku 40 lat, inni w wieku 10 lat. Mamy świętych, którzy byli bardzo dojrzały w wieku kilku czy kilkunastu lat.

Do czego zobowiązuje przyjęcie sakramentu bierzmowania?

Bierzmowanie to sakrament umocnienia wiary, po to by wiarą żyć, mężnie ją wyznawać i głosić ją. Zatem by stać się autentycznym świadkiem wiary. Młodzi żądają prawdy, demaskują fałsz, widzą zakłamanie także w życiu duchownych. Ma prawo gorszyć ich to, że ktoś mówi inaczej i czyni inaczej. Stąd pojawia się potrzeba szczerości. Dlatego jest to sakrament, kiedy mają stać się szczerzy, żyć nauką Jezusa, głosić ją i bronić jej.

Nie jest to proste zadanie...

Nie jest, ale najważniejsze jest to, by najpierw ożywić swoją więź z Panem Bogiem. Wypełnianie tych zobowiązań przyjdzie z czasem. Nie należy zaczynać od zobowiązań czy kodeksów moralnych nakazujących co mogą i czego nie mogą. Przede wszystkim trzeba zacząć od uświadomienia sobie kim się jest, kim jest dla nas Pan Bóg, jaka jest nasza wiara. Chrześcijaństwo to nie jest jakaś ideologia czy zbiór zasad, norm i suchych przepisów, chrześcijaństwo to przede wszystkim fascynacja osobą Jezusa Chrystusa, to rzeczywistość ożywiona Duchem Świętym.

Jak wygląda obrzęd liturgiczny przyjęcia sakramentu bierzmowania?

Sakrament bierzmowania jest udzielany przez biskupa w trakcie uroczystej Mszy Św. Biskup specjalnie w tym celu przyjeżdża do parafii. Ważne jest to, że ten sakrament mogą przyjąć tylko przygotowane do tego osoby. Zatem biskup zadaje proboszczowi pytanie o to, czy on wie, że młodzież ta jest przygotowana by przystąpić do bierzmowania. Wtedy proboszcz zaświadcza, że młodzież uczestniczyła w szeregu katechez i pogłębiała swoją wiarę i wiedzę. Po tym dialogu następuje wyznanie wiary kandydatów i namaszczenie krzyżem świętym, przy którym biskup wypowiada słowa: „Przyjmij znamię Ducha Świętego”.

Każdy z kandydatów wybiera sobie imię, którym biskup do niego zwraca się w czasie namaszczenia krzyżem świętym. Co powinno decydować o wyborze tego imienia?

Najczęściej jest to imię błogosławionego lub świętego, z którym dany kandydat w jakiś sposób się utożsamia. Zawsze prosimy kandydatów, żeby uzasadnili dlaczego obrali właśnie takie imię. Nie chodzi tutaj o znanie dokładnego życiorysu, ale o wskazanie tego, co w postawie czy życiu

wybranego świętego ich zafascynowało. Obrany Patron będzie ich orędownikiem przed Bogiem.

Co młodzież pisze w takich uzasadnieniach? Są one przemyślane?

Te uzasadnienia w większości są bardzo piękne i dojrzałe. By pokazać motywację wyboru imienia, chciałbym fragmenty kilku z tych uzasadnień przytoczyć. Jedna z dziewcząt obrała sobie imię świętej Amelii, a wyjaśniła to następująco: „Była fajną świętą. (...) Najbardziej znanym cudem dokonany przez św. Amelię jest historia, gdy pewien książę chciał ją zmusić do małżeństwa. Święta próbując przed nim uciec, szukała azylu w kościele. Niecierpliwy absztyfikant chciał ją siłą wyprowadzić ze świątyni. Amelia szukając ratunku u Boga legła krzyżem na posadzce, po czym zrobiła się tak ciężka, że nikomu nie udało się jej podnieść. Nie chciała dać się zdominować mężczyźnie. Ja też nie chcę.” Natomiast jeden z chłopców wybrał imię Wojciech, a o swoim wyborze pisze następująco: „Mam nadzieję że św. Wojciech będzie mi pomagał szerzyć w swoim sercu wiarę, która jest mniejsza niż bym chciał. (...) Myślę, że to imię oddaje część mojego charakteru, ponieważ lubię walczyć z przeciwnościami losu, stawiać czoła różnym problemom.”

Jak w naszej parafii wygląda i jak długo trwa przygotowanie młodzieży do przyjęcia sakramentu bierzmowania?

W naszej parafii trwa ono około jednego roku kalendarzowego. Obecnie do przyjęcia tego sakramentu przygotowuje się ok. 150 osób. Ta dość spora grupa młodzieży została podzielona na cztery mniejsze grupy, z których każda regularnie co tydzień spotyka się w domu katechetycznym z jednym z księży wikarych. Taki cykl przygotowań kończy się rozmową podsumowującą, którą można potraktować jak egzamin. W czasie tej rozmowy kandydaci mają pokazać, w jaki sposób zaangażowali się w przygotowanie do przyjęcia bierzmowania, czy uczestniczyli w sakramentach świętych, czy przyswoili sobie pewną wiedzę, czy zaangażowali się w jakąś formę życia parafialnego albo wolontariatu, jak patrzą na rzeczywistość i jak ją interpretują.

Do czego służą kartki, z którymi młodzież po różnych nabożeństwach udaje się do zakrystii po podpis jednego z księży?

Te kartki pokazują pewien obraz życia parafialnego, aby kandydaci mogli zorientować się, co w parafii się dzieje. Ponadto dzięki tym kartkom młodzież może pokazać swoje zaangażowanie w życie parafialne i w przygotowanie do przyjęcia sakramentu bierzmowania, gdyż są na nich wypisane pewne praktyki religijne, do udziału w których zachęcamy kandydatów: spowiedź miesięczna, udział w kilku Mszach Św. roratnich, nabożeństwach różańcowych, Gorzkich Żalach, drodze krzyżowej i Mszach młodzieżowych. To po to, by mogli doświadczyć i wyzwolić w sobie różne uczucia i emocje, które towarzyszą nam w Roku Liturgicznym.

Pojawiają się jakieś problemy w trakcie tych przygotowań?

Początki są zawsze bardzo ciekawe. Na tym pierwszym wprowadzającym spotkaniu ustalane są pewne zasady i minimalne wymagania, którym trzeba sprostać. Faktycznie jest tak, że młodzieży jest więcej na początku, a później parę osób się wykruszy. To oczywiście są te osoby, które nie są jeszcze w tym momencie swojej drogi, by poczuć potrzebę przyjęcia sakramentu bierzmowania. Odkładają go na później.

Jak młodzież traktuje te przygotowania?

Nie ma jednej odpowiedzi na to pytanie. Ja bym tę młodzież podzielił na trzy grupy. Pierwszą grupę stanowią ci, którzy są autentycznie zaangażowani i starają się sprostać wszystkiemu, by jak najlepiej się przygotować. Ta grupa wbrew pozorom jest dość liczna, gdyż obejmuje około połowy kandydatów. Drugą grupę stanowią ci, którzy z różnych powodów nie do końca rozumieją, o co w tym wszystkim chodzi. Są troszkę zdezorientowani, nie rozumieją stawianych im wymagań. Czasem po prostu brakuje im przykładu żywej wiary w domach rodzinnych. Natomiast trzecia grupa, to młodzież, która twierdzi, że chce przyjąć sakrament, jednakże ich zaangażowanie w przygotowania jest minimalne. Nie potrafią się głębiej zaangażować.

A co z osobami, które nie zdecydują się na przyjęcie w tym czasie sakramentu? Mogą to zrobić później?

Oczywiście, że mogą. Jak już mówiłem wcześniej... każdy ma swój czas. Obserwuje się coraz większe „zapotrzebowanie” na ten sakrament u ludzi dorosłych, to znaczy u tych, którzy z różnych powodów w swoim czasie nie przyjęli bierzmowania. Jedni z nich chcą przyjąć ten sakrament, gdyż dojrzeli do tego, poczuli taką potrzebę, niektórzy spotkali kogoś, kto obudził w nich wiarę, jeszcze inni są przymuszeni doświadczeniem życiowym, bo przykładowo chcą wstąpić w związek małżeński lub chcą zostać rodzicami chrzestnymi. A jak wiemy istnieje wymóg prawa kanonicznego, według którego, by móc zostać rodzicem chrzestnym, a więc by móc świadczyć dziecku o wierze, trzeba samemu w tej wierze postępować.

Zatem jeśli ktoś chciałby przystąpić do sakramentu bierzmowania, do kogo powinien się udać i jak wtedy będą wyglądały przygotowania?

Najlepiej przyjść do kancelarii parafialnej, wtedy ksiądz wszystko wyjaśni. W Opolu mamy cykliczne spotkania przygotowujące ludzi dorosłych do przyjęcia sakramentów świętych: chrztu, eucharystii i bierzmowania oraz uzupełnienia katechizacji w zakresie szkoły średniej. Przygotowania te nazywane są katechumenatem.

A czy jest możliwość przygotowania indywidualnego z kapłanem?

Istnieje możliwość przygotowania indywidualnego z księdzem, ale zaznaczam, że są to przypadki niezwykle rzadkie. To dlatego, że również nasza doba ma tylko 24h a tydzień 7 dni i czasem trudno jest nam wygospodarować dodatkowy czas na sumienne przygotowanie kogoś do przyjęcia sakramentów.

Serdecznie dziękuję za rozmowę.